



Pentagram

Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża



ISSN 1425-3569

Redakcja

Czasopismo Pentagram
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń
redakcja@czasopismopentagram.pl
www.czasopismopentagram.pl
www.rozokrzyz.pl

Redaktor naczelny

Robert Karpierz

Wydawca i przyjmowanie prenumeratury

Instytut *Rozekruis Pers*
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń
biuro@rozekruispers.pl
www.rozekruispers.eu
tel. 43 8431533

Druk

Zakład Poligraficzno-Intrologatorski
Poldruk
ul. Jabłoniowa 52
40-111 Katowice

© Copyright by Stichting *Rozekruis Pers*
Bakenessergracht 11 - 18, Haarlem, Holland

© Copyright for the Polish translation
by Instytut *Rozekruis Pers*

© Copyright for the Polish edition
by Instytut *Rozekruis Pers*

All rights reserved
Wszystkie prawa zastrzeżone

Czasopismo *Pentagram* ukazuje się
w językach: angielskim, bułgarskim, czeskim,
fińskim, francuskim, greckim, hiszpańskim,
holenderskim, niemieckim, polskim,
portugalskim, rosyjskim, słowackim,
szwedzkim, węgierskim i włoskim.



Czasopismo
Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowej Szkoły
Złotego Różokrzyża

Czasopismo *Pentagram* pragnie zwrócić uwagę czytelników na nowy okres, który nastął w rozwoju ludzkości.

We wszystkich czasach pentagram był symbolem człowieka odrodzonego, nowego człowieka. Jest on także symbolem Uniwersum i jego wiecznego stawania się, poprzez które objawiony zostaje Boski Plan.

Symbol zyskuje jednak prawdziwą wartość dopiero wtedy, gdy stanowi inspirację do urzeczywistnienia.

Człowiek urzeczywistniający pentagram w swoim mikrokosmosie, w swoim małym świecie, znajduje się na ścieżce transfiguracji.

Czasopismo *Pentagram* zaprasza Czytelnika do wkroczenia w nowy okres poprzez wewnętrzną, duchową rewolucję.

Pentagram

numer 111 – 2/2018

Człowiek i sztuka

Nasze obecne rozumienie sztuki nie uwzględnia już wiedzy o jedności nauki (poznania), religii (siły) i sztuki (ureczywistnienia). Sztuka oddzieliła się i uniezależniła od tego pierwotnego potrójnego związku.

Jeśli nauka, religia i sztuka staną się jednością i wyzwolą urzeczywistniające impulsy świetlne, to sztuka będzie też powszechną wiedzą, czyli impulsem idealizmu, powszechną siłą, czyli impulsem witalności, oraz powszechną sztuką, czyli impulsem urzeczywistnienia.

Artysta, czyli każdy człowiek, który odpowiada na te trzy impulsy, czy to przez formę, kolor czy dźwięk, może wnieść do świata coś z pierwotnego życia i stać się budowniczym mostu.

Wyrażamy nadzieję, że zebrane tu artykuły poświęcone sztuce okażą się interesujące i przydatne dla naszych Czytelników.

Spis treści

Bóg jest malarzem **2**

O istocie sztuki **8**

Powołanie i magia sztuki **22**

Inspiracja **28**

Impresje ze Świątyni **32**

Okładka:

Spokojne morze. Krajobraz z rybakami.

Obraz Iwana Konstantinowicza Ajwazowskiego, ros.
Иван Константинович Айвазовский z 1887 roku.

Bóg jest malarzem

W Ewangelii Filipa, chrześcijańskim piśmie z drugiego lub trzeciego wieku, znajdujemy następujące stwierdzenie: *Bóg jest malarzem. Podobnie jak dobre, prawdziwe farby łączą się z tym, co jest nimi malowane, tak dzieje się także z farbami Boga. A ponieważ farby te są nieprzemijające, więc to, co zostaje nimi pomalowane, jest wieczne.*

Ewangelią Filipa posługiwali się manichejczycy. Manicheizm był nauką wyzwolenia głoszoną przez Maniego w trzecim stuleciu naszej ery wskazującą człowiekowi drogę wyzwolenia ze świata światła i ciemności. Swoim wpływem obejmował bardzo duży obszar zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, w centralnej i wschodniej Azji, na środkowym Wschodzie oraz w Afryce aż po Europę. Mani był artystą. Stworzył między innymi cykl obrazów przedstawiających własną kosmologię. Dzieła te cieszyły się w swoim czasie wielkim uznaniem.

Jan van Rijckenborgh w swojej książce pod tytułem *Elementarna filozofia nowoczesnego Różokrzyża* pisze:

Nowoczesna metoda Złotego Różokrzyża, która jest nowoczesna jedynie w praktycznym sensie, a zasadniczo jest tą samą, którą posługiwali się katarzy, manichejczycy i siddhowie, daje się w pierwszej kolejności poznać po tym, że niemożliwe jest, aby wydała zastępy życiowych rozbitków, negatywnych, chorych i słabych...

„Bóg jest malarzem”. Farby, których używa, są nieprzemijające. Ci, którzy pozwolą się nimi „pomalować”, staną się także nieprzemijającymi. Manichejczyków oraz katarów unicestwiono. Ich działalność w świecie materialnym została przerwana przez mord i ogień. Jednakże nadal żyje świadomość pobudzona w wyniku tej pracy, gdyż przypieczętowana została ofiarą życia, a boska ręka pomalowała ją nieprzemijalną farbą.

W tamtych czasach wyznawali oni swoją „farbę”. Szkoła Złotego Różokrzyża poprzez swoich uczniów także ujawnia swój charakter, manifestuje swoją „farbę”. Jeżeli ta „farba” jest nieprzemijająca, to pochodzi z rąk Boga.

Bóg jest malarzem, a jego farby łączą się z tym, co maluje. Farby te nie płowieją w wyniku działania światła, wystawione na promienie słońca nie bledną, wprost przeciwnie, ich intensywność wzrasta. Kiedy natomiast ludzkie farby wejdą bezpośrednio w styczność z blaskiem słońca, to po upływie pewnego czasu stają się mniej intensywne i bledną. Dużą trudność przy malowaniu materiałów sprawia sam materiał. Ciało należy przygotować w taki sposób, aby było zdolne przyjąć nową farbę. Musi istnieć pewne powinowactwo. Farby oraz to, co ma zostać pomalowane, co do swojej istoty nie mogą pozostawać w dysharmonii.

ŚCIEŻKA I ROZPOZNANIE

Ścieżka polega na rozpoznaniu cech, które przenikają nasze życie i uniemożliwiają malowanie boskimi farbami. Należy znaleźć przyczyny utrudniające całkowite zjednoczenie się barwnika z tym, co malowane. Każde stworzenie posiada własny ton, odrębną barwę. Boskie możliwości twórcze, możliwości nadawania koloru są tak duże, że nie ma dwóch identycznych stworzeń. Wyznawanie barw oznacza rozpoznawanie specyficznego tonu oraz koloru. Ścieżka ucznia polega na samodzielnym, uczciwym przeżyciu tej prawdy. A nie jest to przyjemne, gdyż w wyniku wieloletniej powierzchownej samooceny i agresywnych oddziaływań, człowiek zapomniał o swoim wewnętrznym pochodzeniu, połączenie zostało zerwane i nie słyszy on już tego wewnętrznego tonu. W stanie wewnętrznego rozdarcia swojej istoty człowiek błądzi, szuka i stara się doprowadzić do ponownej jedności. Usiłuje osiągnąć to na drodze ascezy, lecz bez powodzenia. Bogactwo, piękno, jedność i przepych barw są



The Pilgrim at the Gate of Idleness (Pielgrzym u bram Bezczywności).

Pielgrzym nie daje się omamić Bezczywności ukazanej pod postacią czarującej panny.
Edward Burne-Jones, olej na płótnie, 1884 rok.

dla poszukującego człowieka nie do pogodzenia z ascetyczną postawą życiową. Szuka on tej jedności rzucając się w szalony wir życia, usiłując jedną farbę pokryć następną. W konsekwencji powstaje stan niczym w karnawale.

NIEBEZPIECZEŃSTWO SKOSTNIENIA

Życie, pierwotne życie jest stworzone, jest uporządkowane. Życie oznacza doświadczanie w sposób świadomy, uważny i otwarty porządkującej, łagodnej, stwórczej ręki Boga. Zakładając, że człowiek wydobędzie się ze stworzonego przez siebie samego

więzienia, to jest w stanie nauczyć się tego. W dowolnym momencie kroczenia ścieżką uczeń może przekształcić daną fazę ścieżki, w której aktualnie się znajduje w rodzaj więzienia, jeżeli nie jest gotowy, aby farby przygotowane ręką Boga połączyły się z jego istotą, wzbogacając go różnymi odcieniami aż do szpiku kości.

W ziemskim polu, w którym żyjemy, zawsze istnieje możliwość skostnienia, krystalizacji. Wyobraźcie sobie, że jako uczniowie postawieni jesteście wobec programu szkolnego. Musicie przejść przez siedem klas, a każda klasa ma określony kolor. Wiecie, że jeśli chcecie przerobić program nauczania, to

nie należy pozostawać w jednej klasie, w jednym kolorze, usiłując się tam na stałe zadomowić. Klasa staje się więzieniem, jeżeli uczniowie nie robią postępów, jeżeli nie chcą lub nie mogą opuścić danego poziomu. Klasa staje się wtedy odizolowaną twierdzą, jeżeli jej mieszkańcy sądzą, że – ponieważ nie chcą bądź nie mogą jej opuścić – obejmuje ona cały program nauczania.

Bóg jest malarzem! Jest On artystą życia, otwartym na wszystkie życiowe sytuacje, nawet te nieprzewidziane i potrafi doprowadzić do harmonii różnorodność kolorów i tonów. Mistrz, który po mistrzowsku żyje, maluje, poprzez swoje życie, poprzez swoją pracę doprowadza sprzeczności do harmonii. Nie są one już wtedy przeciwnościami, lecz określonym kolorem, określonym tonem, określonym elementem w harmonijnej całości.

SIEDEM BARW

W niektórych szkołach wtajemniczenia czy szkołach misterii poszczególne fazy bądź procesy oznaczane są kolorami. Siedem faz – siedem barw. Codzienne życie, w którym za pośrednictwem i współudziałem człowieka objawia się boskie dzieło, jest nieustannym następowaniem po sobie siedmiu dni stworzenia, tydzień za tygodniem, rok za rokiem, epoka za epoką. Święte pisma można odczytać i przeżywać w siedmioraki sposób. Zbudowany również został siedmiokrotny system życiowy. Święte teksty są odzwierciedleniem i opowieściami towarzyszącymi różnorodnym procesom rozwoju świadomości. Kształtowanie się świadomości jest procesem uduchowienia. Każdemu stopniowi świadomości, każdemu stanowi świadomości odpowiada określona nazwa, określony kolor, określony dźwięk. Można powiedzieć, że kandydat kroczący siedmiokrotną wewnętrzną ścieżką, siedem razy zmienia swoje imię, siedem razy zmienia swoją barwę, musi siedem razy wyznawać inny kolor i wreszcie musi siedem razy wydać z siebie inny ton.

Przytoczymy teraz przykład z pewnego przekazu. Mowa jest o w nim o człowieku jako całym systemie mikrokosmicznym, w którym za każdym razem przejawia się prorok, boski wysłannik. To wystąpienie ma miejsce w subtelnomaterialnej strukturze organicznej, która posługuje się bardzo specyficzną formą objawienia jako matrycą w ciągu mikrokosmicznych zdarzeń zabarwianą na określony kolor.

Pierwszym prorokiem, pierwszym stanem bytu, który pojawia się na wewnętrznej ścieżce w tym nowym łańdże pól siły mikrokosmosu, w subtelnomaterialnej matrycy ciała jest Adam. Ciało człowieka należy postrzegać jako cudowne dzieło stwórcze, które jest produktem kosmicznej alchemii. Ciało jest tymczasowym końcem nieustającego, wiecznego procesu stwórczego. W ciele znajdują swój kres fale stworzenia, aby po przybiciu do brzegu móc powrócić do źródła swojego ruchu. W tej subtelnomaterialnej matrycy ciała pojawia się Adam. Tu właśnie musi on wykonać swoją pracę, gdyż w tej matrycy jeszcze ruchomej materii mogą nastąpić zmiany formy. Ten Adam naszego bytu tworzy embrion Nowego Człowieka w nas. Kolorem pojawiającym się podczas tego procesu jest szary kolor dymu. O tej wewnętrznej aktywności możemy przeczytać w opowieściach, w których występuje Adam. Traktują one o zdarzeniach, stanach istniejących w człowieku. Mówi się o Adamie jako o pierwszym człowieku, stojącym na początku pewnej pracy stwórczej. Może się zdarzyć, że pielgrzym poprzestanie na tej fazie i w Adamie oraz z Adamem zbuduje swoją twierdzę, która z upływem czasu stanie się więzieniem. Mikrokosmos, człowiek, który poprzestaje na działalności Adama i ulega krystalizacji, wypada z twórczej działalności Boga, mającego przecież na swojej palecie więcej niż jeden kolor.

Drugim prorokiem, który się pojawia, jest Noe. Obszarem jego działania jest ludzka dusza. Nie dusza, w której działa Duch, lecz dusza jako ożywiająca zasada ciała. Dusza, w której zaleją namiętności

i pożądana, postrzegana jako miejsce, w którym na wewnętrznej ścieżce dochodzi do konfrontacji z „mieszkańcami”. Noe wypełnia przeznaczoną mu misję grupując swoich mieszkańców i wprowadzając do arki po jednej parze z każdego rodzaju, aż do przybycia do góry Ararat. Kolorem charakteryzującym działalność Noego jest kolor niebieski.

Jako trzeci prorok pojawia się Abraham. Jego polem działania jest serce, gdzie, tak jak we wnętrzu małży, powstaje perła. Jest ona zarodkiem późniejszego, prawdziwego „ja”, osobowości, która będzie mogła żyć w prapoczątku. Aktywność Abrahama rozpoczyna się w subtelnomaterialnym obszarze serca. Jego kolorem jest czerwień.

Czwartym prorokiem, który pojawia się w naszym mikrokosmosie, jest Mojżesz. Jego promień działania to obszar podświadomości, szczyt góry Synaj, miejsce intymnej rozmowy, tajemnej pieśni, wewnętrzne pole siły, w którym przekazywana jest tajemnica. Mojżesz uosabia swoją postacią takie właśnie działanie. Jego kolorem jest biel.

Piątym prorokiem w tym pochodzie świętych jest Dawid – nosiciel boskiego stanu królewskiego. Jego królestwem jest duchowe pole mikrokosmosu. Dawid jest wewnętrznym królewskim oddechem. Jego kolorem jest kolor żółty.

Szóstym prorokiem zwiastującym Boga jest Jezus. Centrum jego działania określane jest jako tajemny środek leczniczy, arcanum. Dzięki temu centrum, dzięki temu prorokowi, możliwe staje się otrzymanie pomocy Ducha Świętego. Jezus zapowiada i nazywa wszystkie cudowne zjawiska mające miejsce w mikrokosmicznym polu promieniowania, a jednocześnie, ponieważ jest ich przywódcą, nadaje „ludom” w mikrokosmosie ich właściwości. Zapowiada on także siódmego proroka, Parakletę. Kolorem szóstego proroka jest Lśniąca, świetlista czerń. Jest to wielka obietnica, która zawiera w so-

bie wszystko: „Jestem ukrytym skarbem i zostanę znaleziony”. Jest to boska noc, z której wszystko może się narodzić, z której nastaje godzina poranna, z której pojawiają się wszystkie lśniące barwy. Lśniąca ciemność jest źródłem wszystkich kolorów, sama nie będąc widzialna, to znaczy sama nie będąc kolorem. Moglibyśmy użyć tu wielu porównań, ale wszystkie byłyby niewystarczające, ponieważ ten prorok w swojej działalności otwiera bezdenną głębię „Ungrund”. Stan ten w palecie kolorów doświadczany jest jako świetlista czerń. Dlatego ten, kto idzie duchową ścieżką i doświadcza działania Jezusa, jest ślepy na kolory. Jest niemal obojętny przez wszystkie możliwości stwórcze, ponieważ w swej różnorodności i wielkości są one nie do pojęcia. Ten Jezus w swej istocie jest otchłanią (Ungrund), z której wszyscy naprawdę żyją, z której powstaje każda boska forma objawienia.

Siódmym prorokiem, który ukazuje się w mikrokosmicznym stworzeniu i, który otwiera otchłań, świetlistą czerń, jest Paraklet. Paraklet, ten, który spełnia, który osłania, ta pieczęć proroka, jest strażnikiem mikrokosmosu. Jest on spełnieniem, kwiatem, owocem. W manichejskim przekazie Mani jest Parakletem Jezusa. W mużułmańskim przekazie Parakletem Jezusa jest Mohamet. W przekazie Różokrzyża Chrystian Różokrzyż jest spełnieniem, Parakletem wszystkich impulsów mądrości. Pielgrzym, człowiek, narzędzie Boga, wzrasta dzięki Boskiemu Oddechowi. W tym miejscu można rzeczywiście powiedzieć: „Dokonało się”. Nie są to słowa wypowiedziane po spełnieniu ofiary, po której jest się zadowolonym, że ma się ją już poza sobą, lecz doświadczane są jako najbardziej wewnętrzna harmonia z boską terażniejszością. Przenikającym kolorem tego procesu jest zieleń. Wskazuje ona na rzeczywiste możliwości wzrostu oraz wszechobecne możliwości życiowe. Ten prorok naszej istoty, naszej mikrokosmicznej egzystencji jest trwałym urzeczywistnieniem boskiego „Teraz” we wszystkich formach objawienia.

WEWNĘTRZNA KONIECZNOŚĆ

Bóg jest malarzem dysponującym nieprzemijalnymi farbami. Jego dzieło przeniknięte jest boskimi możliwościami, barwami. Niekiedy jego działanie jest proste, jak promień światła, który wydobywa z mroku ukryty przedmiot. Innym razem jest wielorakie, kiedy uaktywnia wszystkie możliwości i ukazuje różnorodność tego, co istnieje. Kto w sobie samym doświadczy tego działania, ten może stwierdzić, że Bóg widzi jego oczami, słyszy jego uszami, mówi jego ustami, doświadcza jego zmysłami, smakuje jego językiem, odczuwa jego rękami i maluje jego farbami. Życie takiego człowieka jest boską teraźniejszością. Jest on świadkiem, który poprzez swoją istotę jest prorokiem dla swoich bliźnich. Człowiek jako bliźni, jako artysta, jako artysta życia jest wtedy ręką, która dotykając tego czy innego przycisku, doprowadza w celowy sposób ludzką duszę w odpowiednią wibrację. Oczywiście jest, że harmonia barw musi mieć podstawę w świadomym dotknięciu ludzkiej duszy. Podstawę tę można określić jako zasadę wewnętrznej konieczności sformułowaną przez Wassilego Kandinskiego, a opisaną w jego książce *O duchowości w sztuce*. Człowiek, który żyje poprzez Boga, jest malarzem. Jego życie polega na wywoływaniu boskiej harmonii w tym obszarze życiowym, w którym znalazł się on z wewnętrznej konieczności.

Czy nasze życie zdolne jest do tworzenia harmonii? Czy jesteśmy malarzami? Czy też od czasu do czasu urządzamy karnawał z kolorowymi maskami? Czym jest nasza wewnętrzna konieczność? A przecież w każdej chwili życia jesteśmy konfrontowani ze zmienną paletą boskich barw. Każde życiowe doświadczenie jest świadectwem jednego z proroków objawiających się w nas. Czy rzeczywiście potrafimy czegoś się od nich nauczyć? A może zapatrzeni w obraz proroka, nie widzimy rzeczywistości, która w nas działa? Każdy uczeń może być świadkiem boskiej działalności i dawać o niej świadectwo.

Jan był uczniem Jezusa. Po tym, gdy poznał jego

niewyobrażalne możliwości, stał się apostołem. Jego dzieła zostały między innymi opisane w piśmie apokryficznym, wykorzystywanym przez manichejczyków. Znajdujemy tam opowieść o wskrzeszeniu Lykomedesa i Kleopatry. Lykomedes był bogatym mieszkańcem Efezu, a jego żona Kleopatra była kobietą niezwykle piękną, ale sparaliżowaną. Jan oboje przywrócił do życia. Wydarzenie to poruszyło całe miasto. U Lykomedesa widzimy normalną ludzką reakcję. Cud, który dokonał się w nim, próbuje sobie wytłumaczyć w ten lub inny sposób. Opowieść ta brzmi następująco (rozdział 26 – 29):

Kiedy Jan wchodził do domu Lykomedesa obecna była przy tym duża gromada ludzi. Podczas, gdy Jan rozmawiał z ludźmi, Lykomedes udał się do swojego przyjaciela, malarza i powiedział mu: „Jak widzisz zadałem sobie trud, aby przyjść do ciebie. Chodź szybko do mojego domu i namaluj obraz tego, którego ci wskażę, jednak tak, aby on o tym nie wiedział”. Malarz podał swojemu słudze sztalugi oraz farby i rzekł do Lykomedesa: „Tylko mi go wskaż i nie musisz się już o nic więcej troszczyć”.

Lykomedes pokazał mu Jana i zaprowadził do pokoju, z którego malarz mógł widzieć apostoła Chrystusa, sam nie będąc przy tym widziany. W tym czasie Lykomedes przebywał w pobliżu błogosławionego, rozkoszując się wiarą i poznawaniem Boga, ciesząc się z góry na myśl o tym, że będzie posiadał portret Jana.

Pierwszego dnia malarz wykonał jedynie szkic postaci Jana i odszedł. Następnego dnia nałożył farby i dał obraz uradowanemu Lykomedesowi. Ten wziął go, udał się do swojej sypialni i powiesiwszy obraz na ścianie ozdobił go wieńcami.

Po pewnym czasie Jan dowiedział się o tej historii i rzekł do Lykomedesa: „Moje drogie dziecko, co robisz, gdy po kąpieli jesteś sam w swojej sypialni? Czy nie modłę się z tobą i z twoimi braćmi? Czy nie

ukrywasz czegoś przed nami?” Kiedy to powiedział, udali się obaj do sypialni Lykomedesa. Jan zobaczył portret starca ustawiony na ołtarzu, przystrojony wieńcami i otoczony lampkami. Przywołał Lykomedesa do siebie i rzekł mu: „Lykomedesie, co oznacza dla ciebie ten obraz? Czy jest to wizerunek jednego z bogów? Myślę, że żyjesz jeszcze jak poganin”. Na to Lykomedes odpowiedział: „On jest moim jedynym Bogiem, który wskrzesił mnie i moją żonę. Jeżeli tylko tego człowieka, który był naszym dobroczyńcą, można nazwać Bogiem, to ty, Ojczy, jesteś tym, którego przedstawia ten portret. Dlatego otoczyłem go wieńcami i czczę jak kogoś, kto stał się dla mnie wielkim przewodnikiem”.

Jan, który nigdy jeszcze nie oglądał swojego oblicza, rzekł: Mój synu, nie drwij sobie ze mnie. Czy ja rzeczywiście tak wyglądam? Jak przekonasz mnie, że obraz ten jest podobny do mnie?”

Lykomedes podał mu lustro. Jan przejrzał się w lustrze, spojrzał następnie na obraz i powiedział: „Tak jak jest prawdą, że Jezus Chrystus żyje, tak też jest prawdą, że ten obraz jest podobny do mnie! Jednak nie, moje dziecko, nie jest on podobny do mnie, a jedynie do mojej cielesnej postaci. Jeżeli malarz, który przedstawił ten widzialny aspekt mojej osoby, chciałby jednak namalować mnie, musiałby odrzucić farby, których teraz użył, a także płótno, przestrzeń, starość, młodość oraz wszystko, co jest widoczne. Ty jednak, Lykomedesie, stałeś się dla mnie dobrym malarzem. Otrzymałeś ode mnie farbę przez Jezusa, który wszystko maluje. W jego posiadaniu są wszystkie formy, wszystkie rodzaje, wszystkie ciała, wszystkie postawy, wszystkie typy naszej duszy. Jego farbami, którymi poleciłem ci malować, są wiara w Boga, wgląd, bogobojność, miłość, poczucie wspólnoty, łagodność, dobroć, miłość bliźniego, czystość, szczerłość, stanowczość, bycie wolnym od strachu i troski oraz pełna paleta barw, która jest konieczna, aby namalować obraz twojej duszy. Są to farby, które już teraz wyprostowały twoje poła-

mane członki, doprowadziły je do równowagi, które właśnie teraz obmywają twoje rany i leczą złamania, prostują twoje zmierzwiłone włosy, oczyszczają twoją twarz, otwierają twoje oczy, czyszczą twoje trzewia, opróżniają twój brzuch, które wszystko, co tego dotyczy, doprowadzają do uspokojenia. Krótko mówiąc, jeżeli taka paleta i takie bogactwo farb stopią się w twojej duszy w jedno, wtedy będzie ona właściwie ukształtowaną, otwartą i pozbawioną nieufności w stosunku do naszego Pana Jezusa Chrystusa. To, co tam uczyniłeś, jest naiwne, stanowi jedynie mały ułamek całości. Namalowałeś martwy obraz śmiertelnego człowieka”.

Jeżeli przeglądamy się w lustrze lub widzimy własne odbicie w drugim człowieku, to jak wygląda ten obraz? Czy doświadczamy wtedy oddziaływania siedmiu proroków? Czy farby zostały przyjęte w żywej harmonii? Czy może musimy poprzez szczerą samoanalizę dojść do stwierdzenia, że z powodu różnorodności cechującej nasze życie, nie jesteśmy już w stanie dostrzec jedności? Można mieć wtedy tylko jedną prośbę, taką, aby wszystko powróciło do swego źródła, dzięki czemu możliwy stanie się nowy początek.

Jezus wszedł do farbiarni Lewiego. Wziął siedemdziesiąt dwie farby i wrzucił je do kotła. Następnie wyjął je z kotła całkowicie białe i rzekł: „Tak oto Syn Człowieczy przyszedł na ten świat jako malarz”¹ ☪

¹ *Ewangelia Filipa, rozdział 63.*

Nie twierdę, że człowiek nie powinien czerpać wiedzy ze sztuk i nauk naturalnych, oraz że nie powinien ich zgłębiać. Nie, są mu one jak najbardziej potrzebne. Jego własny rozum nie powinien jednak stanowić w tym względzie punktu wyjścia.

Człowiek nie powinien kierować swoim życiem jedynie przy pomocy światła zewnętrznego rozumu. Owszem, jest ono przydatne, lecz powinien on raczej w najgłębszej pokorze wobec Boga, we wszystkich swoich poszukiwaniach stawiać na pierwszym miejscu Ducha i wolę Boga, tak aby światło rozumu zaczęło widzieć przy pomocy boskiego światła. I nawet jeśli rozum pojmuje wiele, to nie powinien przypisywać tego osiągnięcia sobie, lecz winien oddawać cześć Bogu, do którego należy całe poznanie oraz mądrość.

W 93/35

Jacob Böhme *Żyjąc w prostocie Chrystusa*

